

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wycenił w zniżeniu 1 mk. 35 fen.,
na pocztach 2 marki.
Egzemplarze sprzedaje się po 10 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza piętygodniowego.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.
Dział: Konrada w.
Kadra: Letna b.

Poznań, Wtorek 19 Lutego 1878.

Wychódł ołowca 7.11, zach. 5.18
Długość dnia 10 god. 5 min.

Poznań, 18. lutego.

— * **Z Rzymu.** W zeszłą środę wieczorem przy drzwiach zamkniętych złożono ciało Ojca św. do tymczasowego grobowca w kaplicy „del Cora” tj. w kaplicy chrzcielnej. Obrządek żałobny w ten sposób opisuje sprawozdanie jednej z gazet niemieckich:

— O godz. 6 udał się Kardynałowie ze sni konystorskiej do kaplicy Najśw. Sakramentu, aby po raz ostatni ucałować ciało Ojca św. Monsignor Folladry, Arcybiskup Efezu, pokropił następnie ciało świętą wodą i zainicjował psalm „Miserere”; o trzy kwadranse na 7. udał się pochód przez nową świątynię, odświeżoną pochobidami do konfesyj św. Piotra. Naprzód postępował heroldowie, za nimi szli członkowie kaplicy św. Piotra, potem niesli ciało kapelani i członkowie gwardyi ślacheckiej, a za trumną szli dwór papieski i zaproszeni goście. W kaplicy „del Cora” złożono ciało Ojca św. wśród śpiewu kapeli papieskiej, do grobowca.

Major domus, monsignor Ricci, pokrył ciało, przybrane w szaty papieskie, białą zasłoną, następnie księga od św. Piotra złożył je w trumnę z drzewa smony włoskiej, wybitą karmazynową akantami w trumnę to złożono także 95 medali w złocie, w srebrze i brzoźnie, przedstawiających najważniejsze wydarzenia z długiego pontyfikatu Piusa IX, oraz dokument na pergaminie spisany z złożony w srebrnej puszcze, w którym opowiedziano dzieje pontyfikatu zgasłego Ojca św. Następnie zabrano trumnę i wpuśczone ją do drugiej oławianej, której wieko zainicjowano, podczas gdy notaryusz kaplicy odczytał akt o pogrzebaniu zwłok Ojca św. Trumna siedmioma pieczęciami zamknięta, nosi na sobie godło znaku zbarania, herb papieski z tytara, ale bez kluczy, jako też napis z nazwiskiem Ojca św. i latami jego panowania. Trumnę tę złożono następnie w trzecią trumnę z drzewa orzechowego. Około godziny 8 skończono tę pracę, podczas za pomocą maszyn podniesiono je potrągnię trumnę w górę i spuszczone ją do tymczasowego grobowca naprzeciw pomnika Papieża Innocentego VIII, uchwieszczone w czasie tego śpiewało psalm „Benedictus Dominus Deus Israel”. O godzinie trzy kwadranse na 9 skończył się ten przejmujący żałobny obrządek.

Po złożeniu do grobu zwłok Ojca św. pozostają jeszcze do odprawienia trzydniowe uroczystości egzekwialne, które się odprawiają zwykły w Sykstyńskiej kaplicy.

Pierwsza z tych uroczystości odbyła się w piątek zeszły, następną w sobotę, tak i dzisiaj w poniedziałek odbędzie się ostatnia, poczem prawdopodobnie będzie się zaraz mogło zebrać konklawe.

Zwłoki Ojca św. wedle Jego własnego rozporządzenia będą leżały w obecnym grobie aż do śmierci następcy Ojca św. na Stolicy Apostolskiej, poczem przeniesione zostaną do kościoła św. Wawrzyńca za murami, gdzie spoczną w nadzwyczaj skromnym grobowcu, na którego wybudowanie więcej jak 2000 franków Ojciec św. wydał nie pozwolił.

Napis na grobowcu ma tylko wspominać dzień urodzenia 13. maja 1792 i dzień śmierci 7. lutego 1878 z prośbą o wstąpienie za duszę Zmarłego. Jakże wzniosła jest ta pokora przed Bogiem Ojca św., który z chwiałą śmierci swej równa się z matuzalem i posłał czystego ducha swego panicy i modlom wiernych?

„Kur. Pozn.” otrzymał następujący list z Rzymu od ks. pralata księcia Ed. Radziwiłła, który na wiadomość o śmierci Ojca św. on prosił do Rzymu pozostać: „Wjechałem z Berlina w sobotę po południu, a stanąłem w Rzymie w poniedziałek o godzinie w pół do 5 wieczorem. W uli-

ORĘDOWNIK.

EKSPEDYCJA
w drukarni J. Leitzgaba,
Plac Wilhelmowski numer 17,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadskłada należy franco pod adresem
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niestają.

cach sprzedawano duże arkusze, przedstawiające drukiem wystawione w kościele św. Piotra zwłoki Piusa IX. O 7 poszedłem pieszko do Watykanu. Kościół św. Piotra już dawno był zamknięty, ciżna wielka panowała w wspaniałym placu przed kościołem, samotny ukłamek przed żelaznymi bramami, był odmów „De profundis” za Ojca całego świata katolickiego, spoczywającego w kaplicy Najświętszego Sakramentu. Z trudnością tylko, wylegitymowaliśmy się Swęjzłaziarom, bronionym kądem wstępu do Watykańskiego Pałacu, dostaliśmy się narazem do komnat ukochanego naszego Arcypasterza. Jakież żalozne to było przywitanie po ogromnej strasie, jakąśmy ponieśli wszyscy, ale z drugiej strony z jak wielkim uszanowaniem i z jakim rozczuleniem pogałowalem rękę najwyższego naszego dygnitarza, w którego czoiogidziej osobie wdziałem jednego z tych, którym „w tej chwili” żył Kościół święty są oddane Szyzlam z ust Najprzewielebniejszego ks. Kardynała, że śmierć Ojca św. chociaż dość długo trwała komnie, była lekka, się nasnął w Dego spłynie, tak, że sama chwiał śmierci trudna była do poznania. Zebrał w pokój Kardynałowie byli szaceli po skończonych modlitwach dla umierającego różaniec, a w środku czwartej tajemnicy wielki Piepiek oddał ducha Bogu. Przerwano na tychności różaniec i zaczęto omawiać głośno modlitwy za zmarłego. W sobotę na wieczerz przeniesiono zwłoki Ojca św. do kaplicy Najświętszego Sakramentu.

Dnia 12. bm. po południu udałem się do św. Piotra, aby po raz ostatni pogałować stopy Ojca św. Niezliczone tłumy ludu zalewały wszystkie wnętrza bazyliki, tak iż niepodobem było się dobrać. Narazem dostaliśmy się do kościoła, a to przypadkiem w takiej chwili, że zaledwie 10 osób za mną podzieliło to szczęście, prócz żołnierzy i zakrystyanów, którzy ciągle tam bywały. Mogłem więc pogałować nogi Ojca św. długo patrzalem na te twarz spokojną i miłą, zachwycającą te same cechy dobroci i łagodności, jak za życia, a narazem, ukłamykły w bliskości kaplicy, odmówiłem nieszpory „officium defunctorum”. Niedawno temu w tej samej kaplicy, podczas masy św. ks. Kardynała Monaco la Valetta, pielgrzymi szli z trzech części naszej Ojczyzny gorące odnarwiali modły za Ojca św. i miałem wyszyty przystawiony do komunił św. — dziś ten, który im błogosławił, który ich zachęcał do stałości, modłwa i cierpliwości, spoczęła na samem miejscu i ostatnią przynajmniej usługę, ostatni hołd wdzięczności i uwielbienia od wierznych całego świata. Nikt się od tego poboznego obowiązku nie wstrzymują, widać, że nie czekałoby ich do tego pobuda ale miłość dziecięca do wspanłego Ojca. Dział rano o wpół do 10 niewiasta, czarno ubrana, z jedną tylko towarzyszką, weszły do kościoła, z szczęśliwą cęcią przyjęta od wojska, ostatnią oddała usługę Ojcu św. Była to królowa Margalozta. Z powodu procy, doszły do św. Kolegium z bliższych i dalszych stron, zwłoki Ojca św. jutro jeszcze wystawione zostaną. Wieczorem koło 7 godziny mają być pochowane w przytomności wszystkich Kardynałów na miejscu, na którym do tej chwili spoczywały zwłoki Grzegorza XVI, to jest nad drzwiami, prowadzącymi na kopułę św. Piotra. Tam zostaną do śmierci następcy. Uroczyste, jak to dawniej bywało, żłobnego nabożeństwa nie będzie. Przy pogrzebie Grzegorza XVI, na którym i ks. Kardynał nasz jako młody kapłan był obecnym, wystawiono kalfafki, sięgający prawie do początku kopuły, zrzesztem zeszwał otoczony światłem i przepysze odobiony. Tego nie będzie dzisiaj. Kapituła św. Piotra odprawi tylko uroczyste nabożeństwo w chrzcielnej kaplicy, dla Kardynałów zaś będzie „Requiem” w kaplicy sykstyńskiej, niewiadomo jeszcze czy w awartek, czy później.

Chociaż większa część Kardynałów zawsze była za tem, aby konklawe odprawić w Rzymie, zdaje się być pewnem, że niektórzy usilnie prosiły temu się odświadczyć. Ze już teraz decyzya zapada w myśl większości, o tem świadczą przygotowania w pałacu Watykańskim. Wszyscy niesztawcy drugiego piętra musieli się wyprawać, a murarze pilnie pracują nad zamurowaniem arkad, otaczających podwórze św. Damazego. Kardynałowie odbywają codziennie kongregacyę, zwykle w samym Watykanie. Oczywiście, że nikt się o treści tych obrad nie dowiedzieć nie może, bo wszystko, co się dotyczy konklawe, taką otoczono jest tajemnicą, że nawet najbliżsi towarzysze Kardynałów nieczego się dowiedzieć nie mogą, ani nie śmiają o cokolwiek się pytać. Dla tego z wielkiem niedowierzaniem należy się przyjmować wszystko, co o tych obradach głęszą z liberalnych dzienników.

— * **Koło polskie sejmowe.** Wedle wiadomości przesłanej z Berlinu do „Dziennika Pozn.” Koło polskie ukonstytuowało się w ten sposób iż wybrało przewodniczącym swym ks. Romana Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego posła Magdzińskiego, a sekretarzami posłów hr. Adama Sierakowskiego, Czarnińskiego i hr. Skórzyńskiego.

Członkowie parlamentarnej komisji obrony zostali: ks. R. Czartoryski, Magdziński i Turno, zastępcami tychże dr. Komierowski i Józef hr. Żółtowski.

Wedle wiadomości przesłanej do tego samego pisma, Koło polskie wzięło udział w rozprawach parlamentarnych nad interpelacyą żądającą od księcia Bismarka wyjaśnień co do kwestyi wschodniej.

— Nasi posłowie tak w sejmie pruskim jak i w parlamencie niemieckim zasiadający, wybrali swym przedstawicielem na pogrzebie Ojca św. hr. Sierakowskiego, który przed paru dniami wyjechał do Rzymu.

— * **Wybór** posła do parlamentu niemieckiego z powiatów inowrocławskiego i mogilnickiego w miejsce p. Kozłowskiego z Jarom, który mandat swój złożył, nastąpił król. rezygnacya w Bydgoszczy według gazet na dzień 26. marca rb.

Trzymieszko w lutym. (Spóźnie). Już od dawna noszone się u nas z myślą, by złożyć towarzyszy, celem podnoszenia i zrzepienia ducha katolickiego pomiędzy mieszczanstwem naszym na podobę Towarzystw śląskich, a prawdę powiedziawszy, byłoby to bardzo potrzebne, gdyż niestety! znalazło się kilku — nawet pomiędzy niższą warstwą mieszczan naszych, którym jakieś naleciałości liberalne tak głowę przewróciły, iż strach było słuchać ich niby aroymądnych gadań o rzeczach takich, o których przy bliższym rozpatrzeniu się najmniejszego niemieci wyobrażenia. Niestety! myśl ta upadła i bodaj kiedy do skutecznego przyjdzie. Natomiast miło mi donieść, iż się zawiązało w tonie naszego mieszczanstwa inne towarzysztwo, które nietylko podobny cel ma na oku, ale przytem inie nader konieczne potrzeby, zwłaszcza one, których tegoż mieszczanstwa zaspokajając ma, i też, o ile się przekonywam, rzeczywiście zaspokaja. Jest to tak nazwane towarzysztwo przemysłowe. Należał do niego powinni wszyscy przemysłowcy, a należał może przemysłowcy każdy, byłoby był porządnym i niepozakalanym. Nawet i starsza cędział przy tylk różnych warunkach przystęp do niego. Towarzystwo to, o ile sobie przypominam, zawiązało się we wrześniu roku zeszłego.

